

Janusz Grycel\*

## O TRWANIU, PRZEMIJANIU (ORAZ PRZENIKANIU) IDEI W ARCHITEKTURZE NA POGRANICZU KULTUR

### ON DURABILITY, FLEETINGNESS (AS WELL AS DIFFUSION) OF IDEAS IN ARCHITECTURE ON THE BORDERLAND OF CULTURES

Geograficzne czy też może szerzej – narodowe pogranicze, tradycyjnie było miejscem spotkania narodów i ich tradycji. Tym samym wszelkie przejawy działalności ludzkiej na tych terenach, a więc i proces tworzenia architektury, poddane były nieco innym regułom, aniżeli miało to miejsce w macierzystych ośrodkach miejskich. Obecnie, przede wszystkim na skutek procesów globalizacyjnych, to multietniczne metropolie stały się głównym miejscem spotkania kultur. Czy oznacza to, że tylko w nich bije serce współczesnej architektury?

*Słowa kluczowe: idea w architekturze, tradycja lokalna, wielokulturowość, pogranicze*

Borderlands are considered to be a place where nations and traditions used to meet. Therefore any human activity, which also includes the process of architectural creation, was exposed to somewhat different rules than it was in mother cities. Today, mostly due to globalisation processes, it is multiethnic metropolises which are the place where cultures meet. Does it mean they are an exceptional place where the heart of the contemporary architecture keeps beating?

*Keywords: idea in architecture, local tradition, multiculturalism, borderland*

Geograficzne pogranicze, w tradycyjnym pojmowaniu tego pojęcia, było miejscem poszerzenia zasięgu terytorialnego i kulturowego dominujących ośrodków centrotwórczych, miejscem spotkania narodów i ich tradycji, a co za tym idzie również obszarem swoistej interakcji między nimi. Bardzo często spotkanie to skutkowało działaniami co najmniej wrogimi. Z drugiej jednak strony, to tu powstawały najpierw „bastiony” i „forpoczty”, a w końcu też i „mosty” uła-

twiające przepływ i wymianę wartości pomiędzy poszczególnymi kulturami. W tym przypadku granica – cienka linia na mapie, która w zdecydowany sposób wyznacza strefę wpływów poszczególnych państw, nigdy nie oddzielała dwóch diametralnie różnych światów. Owo mityczne pogranicze tworzyło strefę buforową, w której niczym przez filtr przesączały się idee. Proces ten odbywał się w obydwie strony (choć nie zawsze w sposób symetryczny), nawet jeśli jed-

\* Grycel Janusz, dr inż. arch., Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, Zakład Architektury Kultur Lokalnych.

na z nich pretendowała do miana strony dominującej. W praktyce oznaczało to, że kultura pogranicza rodziła się na gruncie kilku kultur, uznając je w równym stopniu za swoje własne, bliskie. Przygarniała je, chętnie przejmując zarówno ich ułomności (nawet przeciętność lub wręcz miałkość), jak i niepowtarzalne piękno. Tym samym wszelkie przejawy działalności ludzkiej, a więc i proces tworzenia architektury, poddane były nieco innym regułom, aniżeli miało to miejsce w macierzystej metropolii. Niezwykle istotny był tu czynnik czasu. Przemiany zachodziły w sposób niejako naturalny, ewolucyjny. Nawet próby „rozpychania się”, czy wręcz wzajemnego wypierania kultur, mimo że nieraz przybierały drastyczne formy, najczęściej nie były procesem zbyt gwałtownym.

Czy znaczy to, że tereny geograficznego, czy szerzej – narodowego pogranicza były tym miejscem jedynym i szczególnym, gdzie zrodziła się i trwała (z czasem – przemijała lub ulegała zmianie) specyficzna kultura synkretyczna ukonstytuowana na przestrzeni wielu stuleci, snująca własną, niepowtarzalną narrację? Z całą pewnością nie. Ważniejsze miasta, czyli owe macierzyste metropolie, w mniejszym lub większym stopniu były również wielokulturowe. Zupełnie inne niż dzisiaj było jednak postrzeganie przynależności państwowej czy narodowej, a co za tym idzie odmiennie definiowano pojęcie wielokulturowości.

Dopiero w II poł. wieku XX, wraz z upadkiem systemu kolonialnego, a w okresie późniejszym, na fali gwałtownie postępujących procesów globalizacji, zdecydowanie zmieniły się ustalone przez wieki reguły gry. To właśnie największe metropolie najpierw tzw. świata zachodniego, a teraz również Azji i naszej części Europy, przejęły rolę multikulturowych i multietnicznych ośrodków o coraz bardziej zróżnicowanej strukturze społecznej, religijnej i narodowej. Nie bez racji jest więc stwierdzenie: *Jeśli uświadomimy sobie, że od niedawna po raz pierwszy w dziejach większość populacji [...] mieszka w miastach, a nie*

*na wsiach, możemy śmiało powiedzieć: świat jest wielokulturowy jak nigdy dotychczas, ale w trochę innym sensie niż w przeszłości* [1]. Tymczasem, jak pisze A. Sadowski: *Procesy globalizacji wytwarzają [...] międzynarodowy rynek kulturowy, który powoduje zasadniczą transformację znaczeń przypisywanych kulturze własnej. W wielu wypadkach kultury narodowe [...] tracą swoje wyjątkowe mityczne znaczenie, stają się jednymi z wielu, do wyboru. Szczególnie centra narodowe [...] zatracają swoje narodowe korzenie i wartości* [2]. Nie zależy zapominać, że jest to proces gwałtowny, następujący nie, jak to miało miejsce wcześniej, na przestrzeni przynajmniej dziesięcioleci, lecz w przeciągu kilkunastu lat. Co więcej, często mamy tu do czynienia ze swoistą „wojną” kultur, idei i tradycji. Prognozowana, a w niektórych państwach wręcz wymuszana, kulturowa asymilacja, coraz częściej kończy się na ulicach, które stają się areną gwałtownych starć i zamieszek.

Tymczasem europejskie pogranicza (szczególnie te w Europie Centralnej i Wschodniej) *stają się podstawowym miejscem zachowania i pielęgnacji wartości kultur lokalnych, regionalnych, etnicznych, narodowych. Mieszkańcy pogranicza [...] utrzymują swoją tożsamość społeczną między innymi poprzez obronę swoich wartości grupowych* [3]. Hipotetycznie może to doprowadzić do stanu, w którym kultury narodowe w swej formie najczystszej zachowają się, paradoksalnie, jedynie na pograniczach.

Jakie jednak ma to przełożenie na architekturę, a raczej na trwanie i przemijanie wartości, idei i tradycji w niej zapisanych? Wydaje się, że chcąc odpowiedzieć na to pytanie, należy oddalić się od głównych centrów i na chwilę zapomnieć o ich architekturze, gdyż, jak twierdzi Rem Koolhaas, jeden ze sprawców całego „zamieszania”: *Architektura zamieniła się w spektakl i nie ma większego znaczenia poza odgrywaniem roli przestrzennej ikony – marki miasta* [4]. Metropolie stały się więc sceną w wielkim spek-

1., 2. G. i A. Prikockiai, I. Tikuišytė, A. Velutis – willa “Sea, sand, wind”, Juodkrantė, Litwa (fot. <http://www.mimoo.eu>) 3. S. Halvorsen i Ch. Sundby – Siedziba Norweskiego Parlamentu Ludu Saami, Karasjok, Norwegia (Fot.: <http://uralistica.com>) 4. R. Winiewicz – Austeria, Krasnogruda, Polska (<http://www.winiewicz.com>)

1., 2. G. i A. Prikockiai, I. Tikuišytė, A. Velutis – villa “ Sea, sand, wind”, Juodkrantė, Lithuania. (<http://www.mimoo.eu>) 3. S. Halvorsen i Ch. Sundby – Sami Parliament Building, Karasjok, Norway (<http://uralistica.com>) 4. R. Winiewicz – Austeria, Krasnogruda, Polska (<http://www.winiewicz.com>)



taklu życia. Architektura w nich powstająca nie jest już tylko dekoracją, lecz jednym z pierwszoplanowych aktorów, który stara się przypodobać jak najszerszej publiczności.

Tymczasem na geograficznej i kulturowej prowincji...

W zachodniej części Litwy, w niewielkiej miejscowości Juodkrantė, odnajdziemy dom mieszkalny o nieco patetycznej nazwie "Sea, sand, wind". Budynek powstał w roku 2008 wśród tradycyjnej zabudowy willowej z przełomu XIX i XX wieku. Architekci postanowili nie kopiować form ani detali z otaczającej zabudowy. Jak mówi G. Prikockis, jeden z autorów projektu: *To był nasz cel – kontynuować tradycję historycznych willi mieszkalnych z Juodkrantė przy użyciu języka architektury współczesnej. Nie naśladowaliśmy starych form, poszukiwaliśmy nowych, dzięki którym architektura wpiszałaby się w otoczenie* [5]. Tradycyjny, drewniany szkielet, stał się tu punktem wyjścia do stworzenia całej architektonicznej opowieści. Uważny odbiorca odnajdzie w niej zarówno elementy rosyjskiej architektury drewnianej, charakterystycznej dla tych rejonów architektury pruskiej, ale też niemal ludową narrację ornamentów wypełniających fragmenty płaszczyzn ścian zewnętrznych. Cała kompozycja przestrzenna ma w sobie z kolei pewną klarowność i powściągliwość, tak charakterystyczną dla architektury skandynawskiej. Chociaż realizację można z łatwością przyporządkować do takiego, czy innego stylu, przypisać do któregoś z obowiązujących –izmów, z pewnością jednak nie jest ona tylko zbiorem faktów historycznych zastanych, lecz reprezentuje również elementy zmian koniecznych. To architektura starająca się odnaleźć we współczesnym otoczeniu, które znajduje się w permanentnym ruchu. Ten ruch to przemiana, ale i przemijanie (również idei i wartości). Nie widać tu prób zatrzymania owego procesu, zastygnięcia w swoistym bezruchu. Bezruch bowiem mógłby okazać się dla niej śmiertelny.

Na północy kontynentu europejskiego, w miejscowości Karasjok w Norwegii, swoją siedzibę ma nietypowa instytucja – Norweski Parlament Ludu Saami. Ten koczowniczy lud zamieszkuje obecnie Laponię – geograficzną krainę położoną na północnych rubieżach Szwecji, Finlandii, Rosji i Norwegii. Największa liczba Saami (40 000) zamieszkuje ostatni z wymienionych krajów, stąd pomysł, aby uhonorować ich własną instytucją samorządową. Budynek parlamentu powstał na planie półokręgu, który niczym w typowym lapońskim obozowisku „ochrania” usytuowaną niemal centralnie salę obrad [6]. Ta ostatnia przybrała formę tradycyjnego namiotu mieszkalnego, *lavvu*. Architektura ta unika dosłowności (i banału) postmodernizmu, będąc jednocześnie nośnikiem znaków narracji, sygnałów i symboli komunikujących treści ważne dla przynajmniej dwóch kultur (lapońskiej i skandynawskiej), które w tym miejscu się spotkały. Jest ona znakiem trwania, tak jak wśród Skandynawów i Rosjan trwa lud Saami, ale też i przemijania – ta nomadyczna kultura nigdy nie posiadała stałych siedzib, więc budynek parlamentu jest bez wątpienia swoistym *signum temporis*.

Wróćmy jednak na tereny nam bliższe, do wsi Krasnogruda położonej w bezpośrednim sąsiedztwie granicy polsko-litewskiej. Znajduje się tutaj pochodzący z XIX w. modrzewiowy dwór, który do 1942 r. był własnością rodziny Czesława Miłosza. Przez długi czas stał w ruinie i dopiero w ostatnich latach, staraniem m.in. Ośrodka Pogranicze, udało się przywrócić mu dawną świetność. Obecnie mieści się w nim Międzynarodowe Centrum Dialogu, a projekt przewiduje dalszą rozbudowę ośrodka: *Z całego założenia pozostał jeszcze budynek dawnych ptaszników – w projekcie WARSZTAT – miejsce prowadzenia warsztatów twórczych z młodzieżą. W najbardziej oddalonej części parku, ukryta w staro-*



drzewie WIEŻA – miejsce spotkań i prezentacji artystycznych. Dalej na zachód, na skraju zespołu, przy drodze prowadzącej do MIASTECZKA, w miejscu nieistniejących olbrzymich stodół gości przyjmie AU-STERIA. Jedna z niewielu zachowanych alej – północna – prowadzi nad jezioro, gdzie zlokalizowany jest zespół trzech obiektów. Najważniejszy, AKADEMIA jest zagłębiony w ziemi, w nadbrzeżnej skarpie. SKRYPTORIUM – miejsce przechowywania, opracowywania i udostępniania zbiorów Centrum Dokumentacji Kultur Pogranicza jest położone w części na lustrze wody. W pobliżu niewielki budynek mieszczący OFICYNĘ. Elementy zespołu są rozrzucone na obszarze kilkunastu hektarów, co zmusza pracowników, gości i studentów do stałego doświadczania przestrzeni parku, pór dnia i roku. W zespole nie ma dominant architektonicznych, brak wyraźnie zdefiniowanego przestrzennie centrum, nie planuje się oświetlenia terenu, dróg jezdnych ani parkingów, znaczne fragmenty parku pozostaną nieuporządkowane, aby nie tracić największej wartości Miejsca: magii Krasnogrudy [7]. Projekt próbuje wskrzesić romantyczny, surreально-magiczny mit pogranicza, jako miejsca koegzystencji kultur. Tradycja i trzymanie się uznanych wartości mają tu znaczenie na wskroś pozytywne – są uosobieniem czegoś trwałego, stałego, a przez to – ponadczasowego. Dlatego też dążenie do tego, by szukać i przywracać to, co znane i sprawdzone, nie jest objawem lęku przed zmiana-

mi, przed przemijaniem, lecz raczej próbą poznania i zrozumienia tradycji lokalnej zapisanej w architekturze, która ma pozwolić na zrozumienie sensu rozwoju danego miejsca. Jak bowiem twierdzi K. Czyżewski z Ośrodka „Pogranicze”: *Europejscy liberałowie boją się dziś ludzi przywiązanych do tradycji i wartości swojej wspólnoty, bo uważają, że prowadzi to do nienawiści i nietolerancji. Nasze doświadczenia dowodzą czegoś przeciwnego. W naszej części Europy rzeczą niezwykle istotną jest odzyskanie tożsamości, którą na różne sposoby odbierano nam w epoce komunizmu. Dopiero człowiek zakorzeniony, niezagrożony we własnym domu, wyzbywa się lęku przed otwarciem i gotów jest przystąpić do procesu integracji* [8].

Zestawienie powyższych przykładów nie jest próbą jakiegokolwiek wartościowania architektury, ani też przynależnych jej postaw twórczych w kategoriach: zły – dobry, tradycyjny – awangardowy. Jest raczej przyczynkiem do wstępnego zdiagnozowania procesów, jakie zachodzą w niej w kontekście trwania i przemijania wartości i idei w miejscu spotkania kultur. Chociaż to metropolie, jak już wspomniano we wstępie, są dzisiaj główną areną kulturowej dyfuzji, to wydaje się, że właśnie na pograniczu owa wielokulturowość jest lepiej (inaczej) rozumiana i interpretowana. Również w kontekście architektury.

## PRZYPISY

- [1] W. J. Burszta, *Od wielokulturowości do międzykulturowości z monokulturą w tle*, w: *Kultura Współczesna*, nr 2 (56) 2008, s. 20.
- [2] A. Sadowski, *Pogranicze w perspektywie socjologicznej*, w: *Architektura Kultur Lokalnych pogranicza. Pogranicze Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy*, Politechnika Białostocka, Białystok 2006, s. 187.
- [3] *Ibidem*, s. 187.
- [4] *Sztuka architektury* (<http://www.sztuka-architektury.pl/>).

- [5] Kamanet (<http://www.kamane.lt/>).
- [6] *The Phaidon Atlas of Contemporary World Architecture*, Phaidon Press Ltd, Londyn 2004, s. 213.
- [7] R. Winiewicz, *Opis autorski do projektu Międzynarodowego Centrum Dialogu w Krasnogrudzie* (<http://www.sarp-bialystok.org/>).
- [8] *Najpierw tożsamość, potem integracja*, [w:] *Rzeczpospolita*, 8.06.2000 r.

## BIBLIOGRAFIA

*Architektura Kultur Lokalnych pogranicza. Pogranicze Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy*, Politechnika Białostocka, Białystok 2006.

*Kultura Współczesna*, nr 2 (56) 2008.

*Pogranicze. Studia społeczne. Zarys problematyki*, [w:] Po-

*granicze. Studia społeczne. Tom I pod redakcją Andrzeja Sadowskiego*, Wydawnictwo UWB, Białystok 1992.

*The Phaidon Atlas of Contemporary World Architecture*, Phaidon Press Ltd, Londyn 2004.